

Krzysztof LEŚNIEWSKI

ŚWIĘCI SZALEŃCY W TRADYЦИИ CHRZEŚCJAŃSTWA WSCHODNIEGO

Pokora szaleńców Bożych ma szczególną wartość, ponieważ bywa ustawicznie wystawiana na próbę w ich kontaktach z bliźnimi. Ze względu na swój relacyjny charakter prowadzi do urzeczywistnienia klasycznej zasady życia monastycznego wzywającej do tego, aby uważać się za najbardziej grzesznego ze wszystkich ludzi. Pogarda dla siebie i całkowite ogołocenie wiążą się z ukrywaniem zmagających ascetycznych oraz obdarowania przez Boga cnotami czy zdolnością czynienia cudów.

W Kościele zaobserwować można różne sposoby naśladowania Chrystusa i życia Dobrą Nowiną. Jeden z nich wyraża się w odrzuceniu indywidualnej moralności i szalonym zachowaniu, które szokuje, a zarazem skłania do głębokiej refleksji nad sensem i celem życia chrześcijańskiego. W życiu dziwnie i prowokująco zachowujących się świętych osób Kościoł przez wieki dostrzegał przejaw szczególnego działania Ducha Świętego, będący w swej istocie darem prorocstwa¹. Święty szaleniec (gr. hagios salos), zwany niekiedy „głupim dla Chrystusa” (gr. ho dia Christon salos; scs. jurodiwyj Christa radi) to osoba, która służy Bogu, udając kogoś ograniczonego umysłowo czy szalonego². Zwykle osoby takie starają się ukryć swoją wielką zażyłość z Bogiem i swą świętość aż do samej śmierci. Jeśli zdarzy się, że święty szaleniec zostanie gdzieś rozpoznany jako święty, to ucieka z takiego miejsca albo czyni coś bardzo głupiego, żeby przekonać innych, że rozpoznanie to było pomyłką³.

Udając niepoczytalność, święty szaleniec ustawicznie prowokuje i szokuje swoim skandalicznym zachowaniem. Należy podkreślić, że postawa taka jest wynikiem jego dobrowolnego i świadomego wyboru: nakłada on maskę niepoczytalności, aby ukryć swą doskonałość przed innymi ludźmi, a dzięki temu uniknąć próżnej sławy⁴. Przybranie kostiumu irracjonalności ma służyć celom ascetycznym i edukacyjnym. Święte szaleństwo zazwyczaj przejawia

¹ Por. Ch. Y a n n a r a s, *The Freedom of Morality*, tłum. E. Briere, St. Vladimir's Seminary Press, Crestwood, New York, 1984, s. 65.

² Por. S. K o b e t s, *Foolishness in Christ: East vs. West*, „Canadian-American Slavic Studies – Revue Canadienne-Américaine d'Études Slaves” 34(2000) nr 3, s. 337.

³ Por. L. R y d é n, *The Holy Fool*, w: *The Byzantine Saint*, red. S. Hackel, St Vladimir's Seminary Press, Crestwood, New York, 1981, s. 106.

⁴ Por. S.A. I v a n o v, *Holy Fools in Byzantium and Beyond*, tłum. S. Franklin, Oxford University Press, Oxford 2006, s. 1.

się prowokacją i swoistą agresją, wyrażanymi na różne sposoby. Poprzez kpinę ze świata, powierzchownych praktyk religijnych i powszechnie akceptowanych norm społecznych głupi dla Chrystusa usiłowali pozbawić innych pewności siebie, wstrząsnąć nimi, a w rezultacie umożliwić im nowe spojrzenie na rzeczywistość⁵. Szaleniec Boży swoją postawą starał się przypominać, że przesłanie Dobrej Nowiny jest „głupotą” w odniesieniu do mądrości ludzkiej i że zbawienia oraz świętości nie da się pogodzić z zadowoleniem będącym skutkiem uznania i szacunku w społeczeństwie. Święci szaleńcy – saloici – pojawiali się w okresach kryzysu Kościoła spowodowanego sekularyzacją, gdy chrześcijańska tożsamość w znacznym stopniu zdeterminowana była przez konwencjonalne reguły zachowania i świeckie idee, które sprowadzały prawdziwe życie i cnotę człowieka do dobrych manier, spełniania powinności i obowiązków. Odrzucając standardy i kryteria życia społecznego, saloici kierowali się bezpośrednim doświadczeniem Królestwa Bożego. Czynili oni wszystko, aby nie cieszyć się uznaniem u innych – taka postawa wynikała z przekonania, że koncentracja na osiągnięciu własnej doskonałości poprzez cnotliwe i pobożne życie oddziela od Boga, prowadząc do samozadowolenia, a także oddziela od bliźnich, gdyż ich onieśmiela, uniemożliwiając im ujawnianie własnych słabości i potrzeb.

Rezygnując ze wszystkiego, co zapewniałoby im komfort duchowy, psychiczny czy materialny, szaleńcy Chrystusowi wybierali samotne życie w świecie, w którym narażeni byli na ośmieszenie, kpiny i pogardę⁶. Kierując się żarliwym pragnieniem wolności ducha, dobrowolnie wyrzekali się wszelkich wygod i dóbr doczesnych, a także korzyści wynikających z uczestnictwa we wspólnocie kościelnej czy zajmowania pewnej pozycji w hierarchii społecznej. Swoim zachowaniem skłaniali ludzi do tego, aby uważali ich za szalonych, którzy nie uznają zasad życia społecznego i norm obyczajowych⁷. Nie bali się przypominać moznym tego świata o sprawiedliwości społecznej i mieli odwagę obnażać obłudę ludzi uważanych za uczciwych. Często, narażając się na prześladowania, piętnowali niegodziwe czyny władców, zarazem jednak udzielali różnego rodzaju wsparcia biednym i znękanym przez grzech czy trudne doświadczenia duchowe⁸.

⁵ Zob. N. R o s t o w a, *Człowiek obratnoej perspektywy. Opyt filozofskogo osmyslenija fenomena jurodstwa Christa radi*, Izdatielstwo MGIU, Moskwa 2010.

⁶ Por. Y a n n a r a s, dz. cyt., s. 66n.

⁷ Zob. A. P a n c z e n k o, *Staroruskie szaleństwo chrystusowe jako widowisko*, tłum. i red. B. Żyłko, w: *Semiotyka dziejów Rosji*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1993, s. 101-150.

⁸ Por. T. Š p i d l i k, *Wielcy mistycy rosyjscy*, tłum. J. Dembska, Wydawnictwo M, Kraków 1996, s. 134n.

BIBLIJNE KORZENIE ŚWIĘTEGO SZALEŃSTWA

Już mowy i zachowania starotestamentalnych proroków nierzadko przekraczały akceptowane przez naród wybrany normy społeczne, wydawały się dziwaczne, paradoksalne i początkowo trudne do interpretacji, choć z czasem Bóg objawiał ich znaczenie. Na przykład prorok Izajasz przez trzy lata chodził nago i boso, by w ten sposób zapowiedzieć nadchodzącą niewolę Egiptu i kraju Kusz (por. Iz 20,3-4). Na polecenie Boga prorok Jeremiasz sporządził więzy oraz jarzmo i nałożył je sobie na szyję (por. Jr 27,2), a prorok Ezechiel leżał przez trzysta dziewięćdziesiąt dni na lewym boku, a przez czterdzieści dni na prawym (por. Ez 4,4-6). Prorokowi Ozeaszowi zaś Bóg nakazał, aby pojął za żonę nierządnicę i został ojcem dzieci zrodzonych z nierządu (por. Oz 1,2).

Nietrudno zauważyć podobieństwo starotestamentalnych proroków do chrześcijańskich świętych szaleńców, jest jednak między nimi pewna istotna różnica. Niestosowne zachowanie proroka było bowiem w istocie znakiem – złowrogą wskazówką, którą należało zinterpretować (por. Jr 43,9). Prorok zawsze mówił w imieniu Boga (por. Pwt 18,20), czasami nawet wbrew swej woli (por. 1 Krl 18,10), tak jakby już nie miał własnej tożsamości. Był on jedynie pośrednikiem i nie był zdolny do odrzucenia Bożego wybraństwa. Prorok został wybrany, szaleńiec Boży natomiast samodzielnie dokonywał wyboru szczególnej formy życia i dobrowolnie ponosił wszystkie jego konsekwencje. Zgodnie z logiką Starego Testamentu osobą prawdziwie szaloną i głupią (hebr. *nabal*) jest ktoś, kto nie uznaje Bożych wymagań (por. Iz 32,6). Głupota jest utożsamiana z niezdolnością do rozpoznania woli Bożej. Ludzie są głupi i bez serca (gr. *moros kai akardios*), gdy mają oczy, a nie widzą, i mają uszy, a nie słyszą (por. Jr 5,21). Korzeniem mądrości jest bowiem bojaźń Pańska (por. Prz 9,10; 1,7).

W Nowym Testamencie można znaleźć wiele przesłanek istotnych dla zrozumienia istoty świętego szaleństwa czy też szaleństwa dla Chrystusa. Jako punkt wyjścia może posłużyć rozróżnienie między mądrością Bożą a mądrością ludzką. To, co jest mądre w oczach świata, jest głupotą (gr. *moria*) w oczach Bożych (por. 1 Kor 3,19). „Podając się za mądrych, stali się głupimi” (Rz 1,22) – mówił św. Paweł o poganach. Pytał: „Czyż nie uczynił Bóg mądrości świata głupstwem?” (1 Kor 1,20). Jedyna prawdziwa mądrość to ta, która płynie z krzyża Chrystusowego, ona jest mocą Bożą (por. 1 Kor 1,17-19). Apostoł narodów nauczał: „Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia Słowa zbawicieli wierzących” (1 Kor 1,21). Logika Boga Jedyne i Trójosobowego jest całkowicie odmienna od logiki świata. Właśnie z tego powodu Bóg wybrał „to, co głupie [gr. *ta mora*] w oczach świata, aby zawstydzić mędrców” (1 Kor 1,27). Jeśli mądrość Boża jest głupstwem dla świata, to nie dziwi fakt, że o Jezusie powiedziano, iż jest szalony czy też odchodzi od zmysłów (gr. *mainetai*,

por. J 10,20). W Dziejach Apostolskich zaś Festus polemizuje z Pawłem: „Ochodzisz od rozumu [...] – wielka nauka doprowadza cię do utraty rozsądku [czyli do szaleństwa – gr. *eis manian peritrepei*]” (Dz 26,24).

Można zatem postawić tezę, że Chrystus jest prawzorem dla wszystkich przyszłych szaleńców Bożych. Pierwszy z nich, św. Paweł, zachęcał Koryntian: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1; por. Ef 5,1; Flp 3,17). Apostoł Narodów w Pierwszym liście do Koryntian wprost uznaje się za głupiego dla Chrystusa (gr. *hemeis morio dia Christon*, por. 1 Kor 4,10). Uważając się za słabego, oznajmia, że zasługuje na wzgardę (por. 1 Kor 4,10). Sam Jezus głosi, że „ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi” (Mt 20,16), i zaleca: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9,35). To wezwanie do uniżenia i radykalnego bycia dla innych Chrystus potwierdził własnym przykładem, gdyż „ogolił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2,7). Wszyscy szaleńcy Boży pragnęli upodobnić się do Jezusa Chrystusa, który był „wzgardzony i odepchnięty przez ludzi” (Iz 53,3), ponieważ odkrywali w Dobrej Nowinie, że On właśnie był „największym w historii Szaleńcem”, „Boskim Szaleńcem”⁹. Wszak nawet najbliżsi krewni Jezusa przypuszczali, że oszalał, o czym świadczy narracja ewangelisty Marka: „Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, aby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: «Odszedł od zmysłów»” (Mk 3,21). Oczywiście Zbawiciel nie postradał rozumu ani nie udawał, że jest obłąkany; należy jednak pamiętać, że dokonywał wielu prowokacyjnych czynów, które godziły w zdrowy rozsądek i zasady legalistycznej moralności współczesnych mu ludzi. Świadectwa ewangeliczne jednoznacznie świadczą, że Jezus naruszał przepisy dotyczące zachowywania szabatu (por. Mk 2,23) i przestawał z ludźmi, do których społeczeństwo odnosiło się z pogardą (por. Mk 2,15-16; Łk 7,34; 19,7). Bulwersował też swoją życzliwą postawą wobec grzesznych kobiet (por. Łk 7,37; J 4,7-26; J 8,11). W czasie swego ziemskiego życia konsekwentnie wybierał On drogę Krzyża, a taki sposób postępowania mógł być uważany za szaleństwo¹⁰.

SALOITYZM BIZANTYŃSKI

Święci szaleńcy najpierw pojawili się na pustyni egipskiej. Już w *Opowiadaniach dla Lausosa* autorstwa Palladiusza (ok. 363-425) znajduje się opowieść

⁹ C. Collins, *The Vision of the Fool*, A. Kedros, Chipping Norton 1981, s. 4 (jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów dzieł obcojęzycznych – K.L.).

¹⁰ Por. K. W a r e, *Szaleniec Chrystusowy*, w: *Królestwo wnętrza*, tłum. W. Misijuk, Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Lublin 2003, s. 236.

o uznanej za szaloną mniszce¹¹, która w późniejszej tradycji została nazwana Izydora. Żyła ona w żeńskim monasterze cenobitycznym w Tabennesis w Egipcie. Uważna za „szaloną i opętą przez złego ducha”¹², stała się pośmiewiskiem czterystu przebywających z nią w klasztorze sióstr. Wykonywała różnego rodzaju prace w kuchni, żywiła się resztkami jedzenia ze zmywanych naczyń i nosiła na głowie szmatę, budząc odrazę. Jak stwierdza Palladiusz: „Nigdy nikogo nie obraziła, nie narzekała, nie reagowała na poszturchiwania, zniewagi, przekleństwa i okazywany wstręt”¹³. Konsekwentnie bowiem wypełniała zapisane w Piśmie Świętym polecenie, żeby stać się głupim, by osiąść mądrość (por. 1 Kor 3,18). Izydora żyła w monasterze, ćwicząc się w pokorze, aż do czasu przybycia pustelnika Piterumena, któremu anioł objawił jej doskonałość. Rozpoznawszy ją, starzec upadł jej do stóp i poprosił o błogosławieństwo. Wprawilo to w zdumienie pozostałe mniszki – oznajmiły one starcowi, że kobieta owa jest szalona. Wówczas Piterumen powiedział: „To wy jesteście szalone, ona zaś jest moją i waszą matką”¹⁴. Gdy to usłyszały, uświadomiły sobie własną grzeszność i zaczęły wyznawać winy, ujawniając wszelkie przykrości sprawiane Izydorzem. Palladiusz kończy opowiadanie słowami: „Po kilku dniach ona również odeszła z klasztoru, nie mogąc znieść sławy i szacunku, jakim otoczyły ją siostry, a także nieustannych przeprosin; nikt nie wie, dokąd poszła, gdzie zginęła, ani jak umarła”¹⁵. W postawie Izydory nie objawiły jeszcze wszystkie typowe cechy świętego szaleństwa – zawsze była milcząca, nikomu się nie narzucała, nikogo nie prowokowała. Ze względu na dominujące w jej zachowaniu łagodność i pokorę, można ją zakwalifikować jako typ nienarzucającego się i obyczajnego świętego szaleńca¹⁶. Świętość Izydory objawia się w kontekście okrucieństwa innych mniszek, dla których stała się przysłowiowym kozłem ofiarnym. Jej pokora budziła w nich agresję i wyzwaliała prymitywne żądze – w ten sposób Izydora przyczyniła się do ukazania chorób duchowych ukrywanych w monastycznym trybie życia.

W czwartym i piątym wieku szaleńcy duchowi pojawiali się nie tylko w Egipcie, ale również w Syrii i na terenach Azji Mniejszej. Do rozprzestrzeniania się tej specyficznej formy duchowości przyczynili się tak zwani wędrujący mnisi (gr. *gyrowagoi monachoi*), których sposób życia i zachowanie nie mieściły się w ramach przyjętych reguł. W Bizancjum „bycie obcym ze wzglę-

¹¹ Zob. P a l l a d i u s z, *Mniszka uznana za szaloną*, w: tenże, *Opowiadania dla Lausosa (Historia Lausiaca)*, tłum. S. Kalinkowski, Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 1996, s. 159-162.

¹² Por. P a l l a d i u s z, dz. cyt., s. 159.

¹³ Tamże, s. 159n.

¹⁴ Tamże, s. 161.

¹⁵ Tamże, s. 162.

¹⁶ Por. I v a n o v, dz. cyt., s. 52n.

du na Boga” (gr. kseniteia dia Theon) zostało nawet uznane za specyficzną kategorię ascetyczną, zbliżoną do świętego szaleństwa¹⁷. Około szóstego wieku święci szaleńcy wyszli z zamkniętych monasterów i wkroczyli w przestrzeń życia publicznego. Święte szaleństwo zostało wówczas uznane za sposób naśladowania Chrystusa. Dobrze przedstawił jego istotę św. Jan Klimak, jeden z wielkich autorytetów chrześcijaństwa wschodniego: „Jeśli kresem, miarą i sposobem krańcowej pychy jest, gdy ktoś przez wzgląd na chwałę udaje, że ma cnoty, których nie posiada, to w takim razie dowodem najgłębszej pokory jest, gdy ktoś ze względu na poniżenie udaje, że ma winy, których nie ma. Tak postąpił ten, który wziął do rąk chleb i ser¹⁸; tak ten robotnik czystości zdjął z siebie odzienie i spokojnie (apathos) przewędrował miasto dookoła¹⁹; tacy nie martwią się ludzkim zgorszeniem, bo przez modlitwę otrzymali siłę, by wszystkich przekonać²⁰. Szaleniec dla Chrystusa nie zważał zatem na ludzkie opinie. Chociaż jego zachowanie mogło być odbierane jako skandaliczne, nie obawiał się, że przywiedzie kogoś do grzechu.

W tradycji bizantyńskiej szczególnie poważany jest św. Symeon z Emesy (Symeon Salos)²¹, który przez mieszkańców swojego miasta traktowany był jako rozpustnik, obżartuch, pijak, głupiec i epileptyk. Po latach spędzonych na pustyni, gdzie żył w skrajnej ascezie, zdecydował się powrócić do Emesy, chciał bowiem zbawić nie tylko siebie, ale i innych²². W żywocie św. Symeona Salosa autorstwa Leonejusza z Cypru czytamy: „Jedynym celem bardzo mądrego Symeona było to, aby po pierwsze, zbawić dusze albo przez wizyty, które odbywał w absurdalny czy sprytny sposób, albo przez cuda, które czynił głupio, albo przez pouczenia, których udzielał, grając głupca. A po drugie, by trzymać swą cnotę w ukryciu, tak aby nie stać się godny chwały i czci²³. Wszystko, co Symeon czynił, czynił pod przykrywką głupoty i nieprzyzwoitości. Niekiedy udawał chromego, czasami skakał, czasami ciągnął kogoś za pośladki, czasami

¹⁷ Por. P. R o u s s e a u, *Eccentrics and Coenobites in the Late Roman East*, „Byzantinische Forschungen” 1997, t. 24, s. 38-46.

¹⁸ Nawiązanie do abby Szymona, który zlekceważył przybyłego do niego po błogosławieństwo dostojnika i nie okazując mu żadnego zainteresowania, zaczął jeść chleb i ser. Por. *Abba Szymon*, 2(869), tłum. M. Borkowska, M. Starowieyski, w: *Apoftegmaty Ojców pustyni*, tłum. M. Borkowska, M. Starowieyski, M. Rymuza, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1986, s. 274.

¹⁹ Nawiązanie do ascety-wędrowca Serapiona, który chodził nago po Rzymie. Por. P a l l a d i u s z, *Serapion*, w: tenże, *Opowiadania dla Lausiosa (Historia Lausiaca)*, s. 176.

²⁰ Św. J a n K l i m a k, *Drabina raju*, 27, 40, tłum. W. Polanowski, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2011, s. 253.

²¹ Por. E. P o u l a k o u - R e b e l a k o u i n., *Holy Fools: A Religious Phenomenon of Extreme Behaviour*, „Journal of Religion & Health” 53(2014) nr 1, s. 98n.

²² Por. *Das Leben des hl. Narren Symeon von Leontios von Neapolis*, red. L. Rydén, Uppsala University, Uppsala 1963, s. 142.

²³ Tamże, s. 157.

mi popychał ludzi, aby upadli. Podczas nowiu księżyca wpatrywał się w niebo i upadał na ziemię, trzęsąc się niczym epileptyk i głosząc, że nim jest. Potrafił przewidywać przyszłość, oznajmiając przepowiednie w taki sposób, aby inni byli przekonani, że prorokuje pod wpływem demonów. Na różne sposoby starał się powstrzymać ludzi przed popełnianiem grzechów. Szczególnie skuteczne przyczyniał się do powrotu błądzących na drogę cnoty, gdy wyjawiał ich tajone grzechy, takie jak kradzież, cudzołóstwo, krzywoprzysięstwo czy oszustwo²⁴.

Obok św. Symeona z Emesy w cesarstwie bizantyńskim od jedenastego wieku czczono również św. Andrzeja z Konstantynopola²⁵. Neophytos Pustelnik z Cypru podkreślał, że „Andrzej, święty głupiec dla Chrystusa, z własnej woli uchodził za obłąkanego” (gr. eksechos), wyśmiewając (gr. paidzon) i będąc wyśmiewany (gr. paidzomenos), gdyż pojmował próżne sidła tego świata²⁶. W wieku dwunastym w cesarstwie bizantyńskim zarówno Kościół, jak i władze starały się spowodować zmniejszenie liczby świętych szaleńców, gdyż owi zeloci powodowali wiele problemów. Byli nieprzewidywalni i nie chcieli się podporządkować normom społecznym ani obowiązującemu prawu. Ich dziwactwa i szyderstwa ośmieszały uznane autorytety, wprowadzając wiele zamieszania w codzienne życie miast imperium. Mimo że nie wykazywali żadnych zainteresowań politycznych, władze odnosiły się do nich z dużą podejrzliwością²⁷. Nawet w końcowym okresie cesarstwa Bizantyńskiego kult świętych szaleńców stanowił jednak ważny element pobożności²⁸. Wtedy też z saloityzmem na różne sposoby łączone były idee duchowości hezychastycznej²⁹. Zaczęto w tym czasie prześladować świętych szaleńców, kierując przeciwko nim takie same oskarżenia, jak przeciw messalianom³⁰. Jeden z przeciwników hezychazmu, Gregorios Akindynos, w liście z roku 1345 pisał o „skandalicznym zachowaniu na Świętej Górze i w Tessalonice pewnych «messalian»”³¹. W liście tym Gregorios twierdzi ponadto, że wielu z tych „błazeńskich mnichów”³² (gr. satyrikoi kai monadzontes) zostało wy-

²⁴ Por. tamże, s. 155, 162.

²⁵ Por. I v a n o v, dz. cyt., s. 201.

²⁶ Neophytos the Recluse, *Laudatio s. Gennadii Archiepiscopi*, „Analecta Bollandiana” 26(1907), s. 221n.

²⁷ Por. I v a n o v, dz. cyt., s. 216-219.

²⁸ Por. J. S i e r a d z a n, *Szaleństwo w religiach świata: szamanizm, religia starogrecka, judaizm, chrześcijaństwo, hinduizm, buddyzm, islam*, Inter-esse–Wydawnictwo Wanda, Kraków 2005, s. 271-285.

²⁹ Por. D. M. N i c o l, *Church and Society in the Last Centuries of Byzantium, 1261-1453*, Cambridge University Press, Cambridge 1979, s. 43n.

³⁰ Por. I v a n o v, dz. cyt., s. 236.

³¹ *Letters of Gregory Akindynos*, red. A. Constantinides Hero, Research Library and Collection, Dumbarton Oaks, Washington DC, 1983, s. 52.

³² Tamże, s. 59n.

rzuconych z Athosu. Ostatnim świętym szaleńcem bizantyńskim był Maximos Kausokalybites, zmarły w roku 1365. Spędził on wiele lat jako pustelnik na górze Athos i za życia cieszył się wielkim autorytetem, o czym świadczą zachowane żywoty Maximosa, napisane w końcu wieku czternastego i na początku piętnastego³³. W czasach nowożytnych Kościół grecki kanonizował kilku świętych³⁴, których zachowanie podobne było do sposobu życia świętych szaleńców³⁵.

ROSYJSKIE JURODSTWO

Pierwszym świętym szaleńcem na Rusi był mnich Monasteru Peczerskiego w Kijowie Izaak (zm. 1090)³⁶. Ten bogaty kupiec podjął życie monastyczne, aby osiągnąć świętość, lecz po pewnym okresie zmagania duchowych zwiodły go demony. Porzucił wówczas ascezę i stał się jurodiwym. „Nie chcąc sławy ludzkiej – o czym dowiadujemy się z latopisu Monasteru Peczerskiego – począł głupkowane rzeczy czynić, i szkodzić począł to ihumenowi, to braciom, to ludziom świeckim, tak że niektórzy razy mu zadawali. I począł po świecie chodzić, także głupka udając”³⁷.

Ponieważ do końca nie wiadomo, w jakim stopniu szaleństwo Izaaka było autentyczne, a w jakim symulowane³⁸, ostatecznie za pierwszego autentycznego jurodiwego na Rusi uznany został św. Prokop z Ustiuga (zm. 1303)³⁹. Według żywotu ułożonego w szesnastym wieku był on bogatym niemieckim kupcem⁴⁰. W Nowogrodzie zachwyił się prawosławiem i przyjął prawdziwą wiarę, a następnie rozdał swój majątek, przyjął jurodstwo ze względu na Chry-

³³ Por. F. H a l k i n, *Deux vies de s. Maxime le Kausokalybe, ermite ou mont Athos (XIVe s.)*, „Analecta Bollandiana” 54(1936), s. 90.

³⁴ I v a n o v, dz. cyt., s. 241.

³⁵ Por. O. E. P e t r u n i n a, hasło „Aleksandr Derwisz”, w: *Prawosławna Encyklopedia*, t. 1, pod obszczej redakcjej Patriarcha Moskowskiego i wsieja Rusi Aleksija II, Izdatielstwo Prawosławna Encyklopedia, Moskwa 2000, s. 524; taż, hasło „Angelis”, w: *Prawosławna Encyklopedia*, t. 2, pod obszczej redakcjej Patriarcha Moskowskiego i wsieja Rusi Aleksija II Izdatielstwo Prawosławna Encyklopedia, Moskwa 2001, s. 297.

³⁶ Por. N. C h a l l i s, H. W. D e w e y, *Divine Folly in Old Kievan Literature: The Tale of Isaac the Cave-Dweller*, „Slavic and Eastern European Journal” 22(1978) nr 3, s. 257-260.

³⁷ *Powieść minionych lat*, w: *Kroniki staroruskie*, tłum. E. Goranin i in., PIW, Warszawa 1987, s. 128 (rozdz. 65, „O świątobliwych mnichach pieczerskich”).

³⁸ Por. W a r e, dz. cyt., s. 218.

³⁹ Zob. A. N. W ł a s o w, *Jurodiwyje Prokopij i Joann Ustjużskije: problema preodelenija individualnego naczała*, w: *Jurodiwyje w rusckoj kulturie: Sbornik naucznych statej*, red. E. Juchimenko, Izdatielstwo MGIU, Moskwa 2013, s. 125-139.

⁴⁰ Por. t e n ż e, *Literaturnaja istorija prawiednogo Prokopija, Ustjużskogo czudotworca*, w: *Žitije swiatogo prawiednogo Prokopija Ustjużskogo*, Izdatielstwo MGIU, Moskwa 2003, s. 112.

stusa i „życie w szaleństwo przemienił”⁴¹. Jego nowy styl życia spowodował „kpiny, drwiny, bicie i popychanie”⁴². Mimo doznawanych krzywd modlił się za prześladowców. Nocami modlił się wstawienniczo, prosząc Boga o rzeczy „dobre dla grodu i dla ludu”⁴³. Jego asceza była bardzo surowa. Nigdy nie brał niczego od ludzi bogatych, żywiąc się tym, co otrzymywał od biednych i pobożnych. Uważany za „głupka”, nie cieszył się autorytetem; nie słuchano go, gdy wzywał do pokuty i nawrócenia. Niekiedy objawiał, że jego udziałem jest dar proroctwa⁴⁴.

Stopniowo święte szaleństwo zyskiwało na Rusi coraz większą popularność. Złoty wiek rosyjskich jurodiwych przypada na szesnaste stulecie. Z tego okresu najbardziej znanymi spośród głupich dla Chrystusa są Wasyl Błogosławiony (1469-1552)⁴⁵ z Moskwy oraz św. Nikołka (Mikołaj) Salos z Pskowa (zm. 1576). W latopisach odnotowane zostały spotkania tych jurodiwych z Iwanem Groźnym. Interesującym motywem przekazów jest przybycie Iwana Groźnego do Nikołki po błogosławieństwo. Jurodiwyj uraczył władcę wieloma plugawymi słowami oraz nakazał, aby car zaprzestał rozlewu krwi i nie śmiał płądrować cerkwi. Początkowo Iwan IV nie przejął się słowami Nikołki i rozkazał, aby zdjąć dzwon z cerkwi pod wezwaniem Świętej Trójcy. Gdy tego samego dnia padł jego najlepszy koń (co przepowiedział mu jurodiwy), przestraszył się i szybko uciekł z miasta⁴⁶. Z opowieści tej wynika, że car był w pewien sposób zależny od jurodiwego, co potwierdza również fakt, iż w czasie Wielkiego Postu 1570 roku Nikołka zakazał Iwanowi Groźnemu jedzenia mięsa⁴⁷. Zabraniając spożywania mięsa zwierzęcego, jurodiwy w metaforyczny sposób napominał krwiożerczego władcę, by nie pił ludzkiej krwi i nie żywił się ludzkim mięsem.

W dwunastym wieku Kościół prawosławny w Rosji rozpoczął proces stopniowego wypierania jurodstwa. W roku 1636 patriarcha Józef napisał, że jurodiwi udają szalonych, choć nimi nie są, a ponadto zachowują się dziwacznie w cerkwiach, przeszkadzając w nabożeństwach⁴⁸. Dziesięć lat później zabro-

⁴¹ F i e d o t o w, *Święci Rusi*, tłum. H. Paprocki, Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce –Wydawnictwo Homini, Białystok–Bydgoszcz 2002, s. 192.

⁴² Tamże, s. 193.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Por. tamże.

⁴⁵ Zob. A. Ł. B a t a ł o w, *Pridel Wasilija Błażennogo w soborze Pokrowa na rwu i osobiennosti poczitanija swiatogo w konce VI w.*, w: *Jurodiwyje w russkoj kulturie*, s. 3-17; T. R. R u d i, *Ob odnom sjużetie iz «apokrifczeskogo» Żitija Wasilija Błażennogo*, w: *Jurodiwyje w russkoj kulturie*, s. 18-33; A. S. P r i e o b r a ż e n s k i j, *Ikonoğrafija Wasilija Błażennogo: niekotoryje aspekty izuczenija*, w: *Jurodiwyje w russkoj kulturie*, s. 48-79.

⁴⁶ Por. *Pskowskije letopisi*, podgotowił k pieczati A. N. Nasonow, Moskwa 1941, t. 1, s. 115n.

⁴⁷ Por. I v a n o v, dz. cyt., s. 298.

⁴⁸ Por. *Akty sobrannyje w bibliotekach i archiwach Rosijskoj imperii*, Sankt Petersburg 1836, t. 3, s. 402.

niono jurodiwym wstępu do cerkwi ze względu na ich nieobyczajne zachowanie⁴⁹, a w roku 1666 Święty Sobór Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego wydał specjalny kanon, w którym oficjalnie potępiono „pseudo-jurodstwo”⁵⁰. Piotr Wielki zdecydowanie nienawidził jurodiwych⁵¹. Teofan Prokopowicz, za którego pośrednictwem car ten przeprowadzał reformy cerkiewne, był szczególnie źle nastawiony do świętych szaleńców, co w roku 1731 doprowadziło do objęcia jurodiwych zakazem wchodzenia do cerkwi⁵². W 1737 roku Święty Synod nakazał, aby tych, którzy „udają święte szaleństwo oraz tych, którzy chodzą boso i z rozczochranymi włosami”⁵³, pochwyć i przekazać świeckiemu sądowi. Od osiemnastego wieku zaczęły się pojawiać kliniki dla osób psychicznie chorych, co stopniowo doprowadziło do złagodzenia sposobu traktowania jurodiwych. W drugiej połowie osiemnastego stulecia jurodiwi zniknęli z kronik policyjnych⁵⁴. Wprawdzie od czasu do czasu pojawiali się na terenach carskiego imperium, traktowani byli jednak jako osoby chore psychicznie. Kiedy do władzy doszli bolszewicy, państwo podjęło działania, aby wykorzeńić jurodstwo, uznane za niebezpieczny przejaw fanatyzmu religijnego. W okresie poprzedzającym drugą wojnę światową jurodiwych torturowano, zdarzało się nawet, że ponosili oni śmierć męczeńską⁵⁵.

W roku 1988 lokalny Sobór Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego kanonizował wielu świętych, zaliczając do tego grona również św. Ksenię Petersburską, która była jurodiwą. Oznacza to, że władze cerkiewne zdecydowały się na instytucjonalną legitymizację świętego szaleństwa. W końcu drugiego tysiąclecia Patriarchat Moskiewski kanonizował jeszcze dwóch jurodiwych: Wasylego Kadomskiego (w roku 1997) z Riazania oraz Andrieja Ogorodnikowa z Symbirska (w roku 1998).

POWODY OBIERANIA DROGI ŚWIĘTEGO SZALEŃSTWA

Na podstawie zachowanych świadectw hagiograficznych wskazać można różnorodne powody, dla których poszczególne osoby wchodziły na drogę świętego szaleństwa. Wprawdzie motywy, jakimi kierował się każdy z głupich

⁴⁹ Por. I. K o w a l e w s k i j, *Jurodstwo o Christie i Christa radi jurodiwyje wostocznoj i russkoj cerkwi*, Książnyj Klub Knigowek, Moskwa 1992, s. 217.

⁵⁰ Por. *Diejanija Moskowskich Soborow 1666 i 1667 g.*, Moskwa 1839, s. 28.

⁵¹ Por. *Połnoje sobranije postanowlenij i rasporiazenij po wiadomstwu prawosławnogo ispowiedanija Rosijskoj imperii*, Sankt Petersburg 1879, t. 1, s. 30.

⁵² Por. I v a n o v, dz. cyt., s. 346.

⁵³ Tamże, s. 347.

⁵⁴ Por. A. S. Ł a w r o w, *Jurodstwo i „reguliarnoje gosudarstwo” (koniec XVII-pierwaja połowina XVIII w.)*, „Trudy Otdiela Drievnierusskoj Litieratury” 52(2001), s. 347.

⁵⁵ Por. I v a n o v, dz. cyt., s. 355.

dla Chrystusa, ostatecznie pozostają tajemnicą, ich źródła kryją się bowiem w osobistym doświadczeniu Boga, to jednak w przekazach najczęściej powtarzają się: pokora, oderwanie się od świata oraz bezinteresowne pragnienie bezinteresownego dobra dla innych.

Pokora wydaje się zasadniczym powodem udawania szaleństwa, ponieważ to z niej wynika gotowość do bycia pogardzanym, upokarzonym i źle traktowanym. Św. Jan Klimak opisuje losy młodzieńca imieniem Antioch, który przybył do pewnego monasteru w Poncie, gdyż – jak mniemał – był zbyt dobrze traktowany przez starca będącego jego nauczycielem w innym monasterze w Azji. Podczas pierwszej nocy spędzonej w nowej wspólnoty we śnie zobaczył siebie rozliczanego przez rachmistrzów, którzy powiedzieli mu, że jest zadłużony na sto funtów złota. Po przebudzeniu powiedział do siebie: „Pokorny Antiochu [...] rzeczywiście dużo pozostaje ci długu do spłacenia”⁵⁶. Przez kolejne trzy lata zmagął się duchowo w monasterze w Poncie, pozostając „w niezachwianym posłuszeństwie, lekceważony i gnębiony przez wszystkich jako obcy (bo nie było tam drugiego cudzoziemskiego mnicha)”⁵⁷. I po upływie tych lat miał kolejny sen, w którym zobaczył kogoś, kto wręczył mu dowód spłaty dziesięciu funtów z jego zadłużenia. Kiedy przeanalizował nocne widzenie, rzekł do siebie: „Pokorny Antiochu, potrzebne ci jest większe zmęczenie i poniżenie”⁵⁸. Wówczas zdecydował się na większy radykalizm w życiu duchowym i zaczął udawać szalonego, nie zaniebując jednak niczego z monasterskiego postępowania⁵⁹.

W żywotach świętych szaleńców znalazło się wiele opisów różnego rodzaju cierpień, jakie były ich udziałem. Na przykład św. Andrzej Salos często był maltretowany: bito go i deptano, uderzano po głowie pałką, wrywano mu włosy, opluwano, wleczone po ulicach za sznur krepujący jego nogi, policzkowano, brudzone jego twarz węglem i inkaustem⁶⁰. Takie i inne cierpienia, które były udziałem świętych szaleńców, nie powstrzymywały ich od udawania ludzi z marginesu społecznego. Chcieli być uważani za najgorszych grzeszników: pijaków, prostytutki czy opętanych przez demony. Urzeczywistniając pragnienie, aby stać się pogardzanymi, poniżanymi i źle traktowanymi, dążyli do osiągnięcia wysokiego stopnia pokory⁶¹. „Celem «szaleńca» – pisze archimandryta Sofroniusz – było stać się pośmiewiskiem dla wszystkich. Wielu nie

⁵⁶ Św. Jan Klimak, *Drabina raju*, 4, 112, s.145

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 144n.

⁶⁰ Por. Nicephoros, *S. Andreae Sali vita*, 16, w: *Patrologia Graeca*, t. 111, kol. 648 c-649 a.

⁶¹ Por. J.C. Larchet, *Mental Disorders and Spiritual Healing: Teaching from the Early Christian East*, tłum. R.P. Coomaswamy, G.J. Champoux, Sophia Perennis, Hillsdale, New York, 2005, s. 140n.

jest w stanie zrozumieć tej drogi duchowej i w związku z tym traktują ją jako perwersję. Jednakże w swej istocie jest to najpewniejsza droga wyzbywania się próżności i zdobywania w ten sposób prawdziwego zwycięstwa nad światem⁶². Pokora szaleńców Bożych ma szczególną wartość, ponieważ bywa ustawicznie wystawiana na próbę w ich kontaktach z bliźnimi. Ze względu na swój relacyjny charakter prowadzi do urzeczywistnienia klasycznej zasady życia monastycznego wzywającej do tego, aby uważać się za najmniejszego i najbardziej grzesznego ze wszystkich ludzi. Pogarda dla siebie i towarzyszące jej całkowite ogołocenie wiążą się z ukrywaniem zmagani ascetycznych oraz obdarowania przez Boga cnotami czy zdolnością czynienia cudów. Z tego też powodu szaleńcy Boży prowokowali sobie współczesnych nieakceptowalnymi społecznie, a nawet skandalicznymi czynami, a przy tym nie zaniedbywali żarliwej modlitwy do Boga w ciszy i samotności.

Oderwanie się od świata stanowi istotny warunek bycia szaleńcem Chrystusowym. Traktując świat jako rzeczywistość upadłą, pogrążoną w złą, szaleńcy Boży decydowali się na życie w samotności i ubóstwie, z dala od miejsca swych narodzin. Tego rodzaju styl życia propagowany był już w etiopskiej tradycji monastycznej. Abba Amoj z Tameria głosił: „Ubóstwo, umartwienie, pielgrzymowanie i życie samotne – oto, co wywyższa mnicha”⁶³. Udawanie szaleństwa niekiedy traktowano jako odpowiednik życia w monasterach cenobitycznych. Niektórzy starcy zachęcali swych uczniów, aby albo całkowicie zerwali więzi ze światem i rozpoczęli życie ascetyczne w monasterze, albo też odgrywali rolę szaleńców, drwiąc ze świata i ludzi. Paradoksalne jest to, że szaleńcy Boży żyli w samotności, chociaż większość czasu spędzali pośród ludzi. Mimo ciągłego pozostawania w relacjach z innymi ludźmi, często bardzo trudnych, gdyż skutkujących doświadczeniem różnych form lekceważenia, kpiny czy prześladowań – osiągnęli stan rzeczywistej izolacji nawet pośród tłumu.

Warto zauważyć, że wszyscy Chrystusowi szaleńcy żyli w skrajnym ubóstwie. Zazwyczaj ubierali się w łachmany⁶⁴, niektórzy, jak św. Sabas Młodszy – niemal całkowicie rezygnowali z odzienia⁶⁵. André-Jean Festugière przypuszcza, że Sabas chciał umartwiać swe ciało, wystawiając je na zimno i gorąco, a zarazem stać się pośmiewiskiem dla ludzi⁶⁶. Święci szaleńcy poprzez

⁶² Archim. S o p h r o n y S a k h a r o v, *Des fondements de l'ascèse orthodoxe*, „Messenger de l'Exarchat du patriarche russe en Europe occidentale” 1954, nr 17, s. 35.

⁶³ *Apoflegmaty egipskie. Kolekcja monastyczna*, ks. XIII, 75, w: *Apoflegmaty Ojców Pustyni*, t. 3., tłum. S. Kur, Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2011, s. 94.

⁶⁴ Por. *Żywot św. Andrzeja Salowa*, 18, kol. 649 c.

⁶⁵ Por. *Żitije Sawy Mładszego*, w: *Analiecta Ierosolimitikes Stakhuologias*, t. V, Sankt Petersburg 1898, s. 216, 219-221.

⁶⁶ Por. A.J. F e s t u g i è r e, *Etude sur la vie de S. Sabbas le Jeune qui simulait la folie*, w: Léontios Néapolis, *Vie de Syméon le Fou et Vie de Jean de Chypre*, red. A.J. Festugière, L. Rydén, Librairie orientaliste Paul Geuthner, Paris 1974, s. 240.

swoją nagość chcieli zapewne objawiać innym, że są odarci ze wszystkiego, co ziemskie i doczesne, oraz że nie są w żaden sposób przywiązani do tego, co ogranicza człowieka. Często też odmawiali przyjęcia jałmużny, a jeśli nawet ją przyjmowali, to zazwyczaj szybko oddawali innym. Noce spędzali pod gołym niebem albo w jakichś szopach czy innych miejscach, gdzie doznawali dotkliwego chłodu⁶⁷.

Mając świadomość, że jako chrześcijanie są na ziemi jedynie przechodniymi, porzucali swoje strony ojczyste i urzeczywistniali ideał bycia obcym (gr. kseniteia) czy wygnańcem. Istotę tego ideału dobrze opisał św. Jan Klimak: „Wygnanie jest bezpowrotnym pozostawieniem wszystkiego, co w ojczyźnie przeciwstawia się nam w dążeniu do pobożności. Wygnanie jest skrytym usposobieniem, nieznaną mądrością, niepubliczną wiedzą, ukrytym życiem, niewidzialnym celem, tajemniczym zamysłem, chęcią umniejszenia się, pragnieniem udręki, podstawą tęsknoty do Boga, obfitością miłości, zaprzeczeniem próżności, głębią milczenia”⁶⁸. Z żywotu św. Sabasa Młodszego dowiadujemy się, że nigdy nie pozostawał w danym miejscu dłużej, lecz uciekał na pustynię, w góry i do jaskiń, gdzie żarliwie się modlił. Raz po raz pojawiał się to w jednym mieście, to znowu w innym. Przechadzał się pośród tłumów, a zarazem duchowo oddzielony był od ludzi⁶⁹. Powodem odsunięcia się od rodziny i przyjaciół czy opuszczenia ziemi ojczystej nie była nienawiść, lecz dążenie do wyzwolenia się z próżności i pragnienie ćwiczenia się w pokorze. Szaleńcy Boży zapatrzeni w Chrystusa – który sam nieraz opuszczał swoich ziemskich rodziców według ciała, tłumacząc, że Jego matką i braćmi są wszyscy pełniący wolę Ojca, „który jest w niebie” (Mt 12,50) – wybierali życie radykalnego opowiedzenia się za Bogiem. Mieli świadomość, że „nikt nie może dwom panom służyć” (Mt 6,24). W głębi swego serca słyszeli ten sam głos Boży, który niegdyś usłyszał Abraham: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca” (Rdz 12,1). Św. Jan Klimak przekonywał: „Przywiązanie do kogoś z bliskich czy też obcych jest bardzo niebezpieczne, może ono pomału przyciągnąć nas do świata i całkiem zgasić ogień naszej skruchy. Jak niemożliwe jest, aby jedno oko kierować na niebo, a drugie na ziemię, tak niemożliwe jest, by nie naraził duszy na niebezpieczeństwo ten, kto myślami i ciałem całkiem nie odszedł od wszystkich swoich krewnych i niekrewnych”⁷⁰.

Innym istotnym powodem, który skłaniał niektórych ascetów do stania się szaleńcami Chrystusowymi, było przekonanie, że w ten sposób mogą urzeczy-

⁶⁷ Por. L a r c h e t, dz. cyt., s. 150.

⁶⁸ Św. J a n K l i m a k, *Drabina raju*, 3, 1, s. 112.

⁶⁹ Por. *Żywot Sawy Młodszego*, s. 217.

⁷⁰ Św. J a n K l i m a k, *Drabina raju*, 3, 22, s. 115.

wistniać ideał dobroczynności, szczególnie wobec najbiedniejszych. Św. Symeon Salos, pamiętając o zaleceniu Zbawiciela, aby miłować swego bliźniego jak samego siebie (por. Łk 10,27), starał się Go naśladować, a więc ogołocić się ze wszystkiego i stać się sługą wszystkich potrzebujących (por. Flp 2,7-8), by przyczynić się do ich zbawienia⁷¹. W tej dobrowolnej posłudze na rzecz innych św. Symeon, podobnie jak inni szaleńcy Chrystusowi, był bardzo żywiołowy, nadpobudliwy i gadatliwy. Szczególne współczucie żywił dla pogardzanych ludzi najbiedniejszych, dla zdeprawowanych, opętanych i chorych⁷². Dzielił się wszystkim, co otrzymywał. Troszczył się również o prostytutki, które usiłował doprowadzić do życia w czystości moralnej. Z żywota tego świętego wiadomo, że dzięki niemu niektóre mające złą opinię kobiety czy prostytutki wchodziły w prawowite związki małżeńskie albo zostawały mniszkami. Osiągał to poprzez żarty lub też ofiarując owym kobietom pieniądze⁷³. Z opętanych wypędzał demony, uzdrawiał chorych, nawracał niewierzących i heretyków⁷⁴. Pod przykrywką szaleństwa przekraczał ustalone normy społeczne, aby kpiąc i ironizując, nieść pomoc nędzarzom⁷⁵. Dzielił się dobrami, które niekiedy w sposób niemoralny zabierał z targu, co powodowało wiele zamieszania i budziło kontrowersje w ocenie tego rodzaju dobroczynności. Niemniej jednak trzeba podkreślić, że szaleńcy Chrystusowi nigdy nie brali niczego dla siebie, lecz po to, aby obdarować innych. O ich czystości, pokorze i zażyłości z Bogiem świadczą dary duchowe, które często były ich udziałem, takie jak zdolność do rozróżniania duchowego (gr. diakrisis) i duchowego wglądu (gr. diorasis) czy dar prococtwa (gr. proorasis)⁷⁶.

NAJWAŻNIEJSZE ZAŁOŻENIA ŚWIĘTEGO SZALEŃSTWA

Święte szaleństwo to szczególna droga. Aby na nią wejść, trzeba rozpoznać głos Boży w swoim sercu oraz znaleźć potwierdzenie, że Bóg oczekuje takiego rodzaju życia. Odkrywanie powołania poszczególnych świętych szaleńców dokonywało na różne sposoby. Na przykład Teofilowi i Marii drogę świętego szaleństwa wskazał starzec Prokopius, który wprost powiedział im, że taka jest względem nich wola Boża⁷⁷, a św. Andrzejowi Salosowi na ten rodzaj życia

⁷¹ Por. *Das Leben des hl. Narren Symeon von Leontios von Neapolis*, s. 133n.

⁷² Por. L a r c h e t, dz. cyt., s. 151n.

⁷³ Por. *Das Leben des hl. Narren Symeon von Leontios von Neapolis*, s. 150.

⁷⁴ Por. tamże.

⁷⁵ Por. tamże, s. 157n.

⁷⁶ Por. L a r c h e t, dz. cyt., s. 154.

⁷⁷ Por. *Life of Theophilus and Maria*, tłum. i oprac. E.W. Brooks, w: John of Amida, *Lives of the Eastern Saints, Patrologia Orientalis*, t. 19, Paris 1926, s. 172-176.

pobłogosławił jego duchowy ojciec Nicefor. W żywotach saloi przedstawiani są jako wielcy asceci. Spożywali bardzo mało pokarmu i niewiele czasu poświęcali na sen. Św. Symeon Salos jadał raz w tygodniu, a powstrzymywał się od zjedzenia czegokolwiek przez cały Wielki Post⁷⁸. Noce w przeważającej części przeznaczal na modlitwę połączoną ze łzami⁷⁹. Teofil i Maria podczas długotrwałej nocnej modlitwy czynili bardzo wiele pokłonów⁸⁰. Św. Andrzej Salos zaś praktykował nieustanną modlitwę w ciągu dnia, a w nocy modlił się przed kościołami⁸¹.

Ważną podstawą duchową świętego szaleństwa było opanowanie pożądliwości seksualnej. W żywocie św. Symeona Salosa opisane zostały odczucia, jakich doznał, gdy wszedł do łaźni parowej przeznaczonej dla kobiet: „Tak, jak kawałek drewna znajduje się pośród innych kawałków drewna, tak ja byłem tam. Nie odczuwałem ani swego ciała, ani że jestem pośród innych ciał, gdyż cały mój umysł był pogrążony w modlitwie do Boga i ani na moment nie ode-rwałem się od Niego”⁸². Św. Andrzej Salos zaś został kiedyś przemocą wciągnięty do domu publicznego – zauważono jednak, że w niczym nie zmienił się wyraz jego twarzy, gdy prostytutki namawiały go słowami i gestami do aktu seksualnego⁸³. Tego rodzaju niewrażliwość na podniety zmysłowe świadczy o tym, że święci szaleńcy prezentowali wysoki stopień duchowej dojrzałości. Osiągnięcie stanu beznamiętności (gr. *apatheia*) stanowiło ukoronowanie życia ascetycznego i oznaczało wyzwolenie ze wszystkich pożądliwości.

*

Szaleńcy Chrystusowi podążali do zbawienia bardzo szczególną drogą, urzeczywistniając zasadnicze ideały życia monastycznego, a mianowicie pokorę, oderwanie się od świata oraz dobroczynną miłość. Udając szaleństwo, skazywali się na niezrozumienie, odrzucenie i pogardę. Mając na celu niesienie pomocy tym wszystkim, którzy najbardziej jej potrzebowali, godzili się na utratę własnej godności i wiedli życie na wzór Zbawiciela, który „ogłocił samego siebie” (Flp 2,7). Chociaż swoim postępowaniem – szaleńczym i ocenianym jako niemoralne – wywoływali drwiny i lekceważenie, to nie koncentrowali się na nich, lecz służyli swoim bliźnim, objawiając im głęboką prawdę o tym, co najistotniejsze w życiu chrześcijańskim. Odrzucali wartość rozumu i racjo-

⁷⁸ Por. *Das Leben des hl. Narren Symeon von Leontios von Neapolis*, s. 153, 160.

⁷⁹ Por. tamże, s. 168.

⁸⁰ Por. *Life of Theophilus and Maria*, s. 169.

⁸¹ Por. *Żywot św. Andrzeja Salosa*, kol. 652c, 712ac.

⁸² *Das Leben des hl. Narren Symeon von Leontios von Neapolis*, s. 154.

⁸³ Por. *Żywot św. Andrzeja Salosa*, kol. 652c-653c.

nalności, by osiągnąć czystość umysłu oraz przejrzystość duchowych oczu, dzięki czemu mogli pomagać cierpiącym bliźnim w wyzwaniu się z kajdan grzechów i więzów pożądliwości. Ten rodzaj posługi, zazwyczaj połączony z darem przenikliwości duchowej i prorocstwa, wymagał nie tylko zaprzeczenia własnej wartości, ale nawet całkowitego porzucenia własnego „ja”, a także przeciwstawienia się prawom i autorytetom zewnętrznym. Współczesny wybitny filozof i teolog grecki Christos Yannaras stoi na stanowisku, że przykład szaleńców Chrystusowych nie jest ani ekstremalny, ani niewytłumaczalny, lecz stanowi wcielenie „podstawowego przesłania Ewangelii, [...] że jest możliwe przestrzeganie całego Prawa bez starania się o uwolnienie od swego biologicznego i psychologicznego ego i wyzwolenie od zepsucia i śmierci”⁸⁴. „Jeśli bowiem pokornie akceptuje się swe własne grzechy i upadki, bez odróżniania ich od grzechów i upadków całej ludzkości, a zarazem zawiera się miłości Chrystusowej, to dokonuje się przemiana tej akceptacji w osobową bliskość i komunie, w wyniku czego udziałem człowieka staje się życie niezniszczalne i nieśmiertelność”⁸⁵.

⁸⁴ Y a n n a r a s, dz. cyt., s. 75.

⁸⁵ Tamże.